Nr. 1. HODOWCA DROBIU Rok III.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem skarbnika, p. Stanisław Krupka, Lwów, Namiestnictwo.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu 50 h.

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,
pod redakcyą Prof. Dr. J. SZPILMANA.

Lwów, dnia 1. Stycznia 1902 r.

Kaczka Aylesbury.

(Anas Aylesburiensis).

Ojczyzną tej kaczki jest Anglia, a nazwę otrzymała od miasta „Aylesbury" (stolicy hrabstwa Bukingham). Pomimo usilnych gruntownych badań nie zdołano dotychczas stwierdzić, kiedy i w jaki sposób rasa ta powstała; wiadomem jest tylko, że już przeszło od 100 lat znaną i rozpowszechnioną jest w swojej ojczyznie. Od czasu zaprowadzenia kaczek Rouen a szczególnie kaczek Peking zmniejszył się o wiele chów kaczek Aylesbury, ponieważ kaczki Peking nietylko co do wielkości im dorównują, ale nawet łatwiej się dają hodować od tamtych; również i skłonność do nowości i mody była powodem upadku chowu kaczek Aylesbury. Nie ma jednak obawy, aby ta szlachetna rasa miała wyginąć. Wprowadzenie świeżej krwi przez kaczki Peking wyklucza wprawdzie degeneracyę, utrudnia jednak bardzo czysty chów szlachetnych kaczek Aylesbury, ponieważ przez takie krzyżowanie występują liczne błędy w budowie, które bardzo trudno dają się usunąć i przez wiele pokoleń się powtarzają. Błędy te są: postawa kaczek Peking, ta sama głowa i forma dzióba, żółtawe upierzenie. Jeżeli posiadamy wiele hodowlanego materyału do rozporządzenia, to można wyż wymienione błędy wykorzenić.

Błędnem jest twierdzenie (nawet w dziełach fachowych), jakoby kaczkę Aylesbury w jej ojczyznie na setki tysięcy jako towar targowy i opasowy dla Londynu hodowano; wprawdzie chów tych kaczek w tej oko-

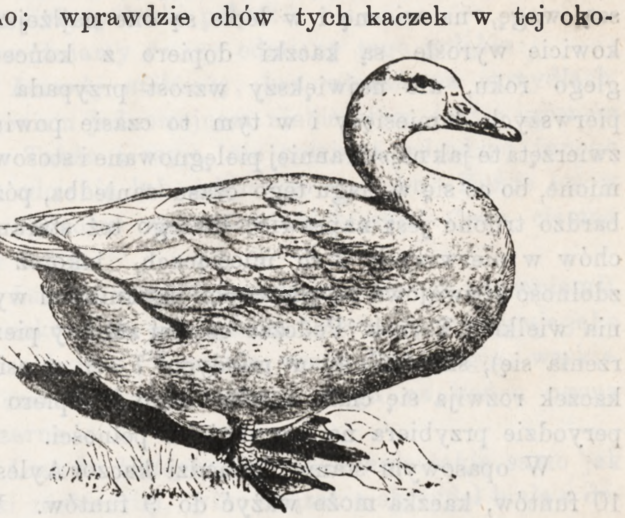


Fig. 1.

licy jest znaczny, jednakowoż więcej sprzedawane bywają one dla swego białego pierza, niż jako sztuki opasowe, zresztą sztuki te na targ wysyłane nie nadają się wcale jako rozpłodowe sztuki rasowe. Hodowcy czystych kaczek Aylesbury znajdują się w Aylesbury tak jak i w całej Angli tylko tu i ówdzie, a więc jest ich stosunkowo mało.

Niektórzy hodowcy i znawcy większą wartość kładą na długość jak na głębokość kaczek. Kaczki z głębszym i szerszym tułowiem wydają się o wiele krótsze, niż te same o mniejszym obwodzie, co jednak jest tylko pozornem złudzeniem dla nieświadomych amatorów.

Szerokość i głębokość jest o wiele ważniejszą niż długość. Długa kaczka bez wydatnego steru, szerokiej i głębokiej piersi jest dla celów hodowlanych prawie bez wartości i nie powinna być na wystawach uwzględnianą.

U czysto rasowych szlachetnych kaczek Aylesbury winna być znaczna długość z wydatną szerokością i głębokością połączona. Dziób powinien być bardzo długi, przy nasadzie bardzo silny, ku końcowi więcej płaski i raczej może być szerszy niż węższy. Barwa dzióba jest jasno-czerwona, bez plam i pasków, jednakowoż idealny ten kolor rzadko zazwyczaj bywa napotykany, dlatego też błędnem byłoby tylko dla braku powyższej pięknej i właściwej barwy wystawowym sztukom odmawiać premii. Głowa powinna być długa i smukła, czoło i ciemię płaskie, szyja długa i stosunkowo do smukłej i małej głowy cienka i pięknie cokolwiek ku tyłowiu wygięta. Pierś ma być szeroka, głęboka, pełna, skrzydła miernie długie, ściśle do ciała przylegające. Nogi w pierwszym roku są mięsno-czerwone z lekkim odcieniem żółtawym (pomarańczowe), później stają się ciemniejsze. Kształt i postawa podobna do zwyczajnych, pospolitych kaczek krajowych, tylko o wiele większa, szersza i głębsza. Upierzenie czysto białe, bez jakiegoś żółtego odcienia, bardzo bogate w puch, jednakowoż ściśle przylegające. Wyrośnięty kaczor w normalnym nie utuczonym stanie dochodzi wagi 8 funtów, kaczka 7 funtów. Minimalna waga $6^1/_2$, ewentualnie $5^1/_2$ funtów. W późnej jesieni osiągają kaczki największą wagę, na wiosnę i w lecie są one najlżejsze. Całkowicie wyrosłe są kaczki dopiero z końcem drugiego roku, ale największy wzrost przypada na czas pierwszych 3 miesięcy i w tym to czasie powinny być zwierzęta te jak najstaranniej pielęgnowane i stosownie karmione, bo co się w ciągu tego czasu zaniedba, później już bardzo truono jest naprawić; dlatego też staranny wychów w pierwszych 3-ch miesiącach, jakoteż cielesna zdolność rozwojowa są głównymi czynnikami wytwarzania wielkich kaczek. Podczas częstej zmiany pierza (pierzenia się), szczególniej u młodych 7—8 miesięcznych kaczek rozwija się ciało bardzo mało i dopiero po tym peryodzie przybiera na szerokości i pełności.

W opasowym stanie dochodzi kaczor Aylesbury do 10 funtów, kaczka może ważyć do 9 funtów. Większa waga zdarza się tylko wyjątkowo. Waga nie może być miarodajną dla wielkości zwierzęcia, ponieważ wielka chuda kaczka jest lżejszą, aniżeli mniejsza tłusta. Nie należy kupować do chowu kaczek ciężkich, te bowiem znoszą najczęściej za tłuste, trudno dające się zapłodzić lub nawet bezpłodne jaja. Wielka kaczka rozpłodowa nie powinna ważyć więcej jak 6 a kaczor 7 funtów; lepiej cokolwiek mniej. Chów tych kaczek nie jest trudniejszy jak innych, jednakowoż strzedz je należy od wody zawierającej żelazo, i nie pozostawiać długo na słońcu, bo dzióby zabarwiają się na żółto. Mięso tych kaczek jest co do jakości i smaku niezrównane.

E. A. T.

Srebrniak krakowski.

Sroka czarnodziób.

(Silber-Elster-Tümmler, po angielsku Polish silver-Magpie)

(z 1 ryciną)

napisał

RUDOLF JAMKA,

nauczyciel ze Soli powiat Żywiec.

Miejscem pochodzenia tego gołębia, pospolicie u nas „Siwką" zwanego, jest Warszawa, gdzie do dzisiejszego dnia nazywają go „Srebrniakiem".

Dla upierzenia podobnego do sroki Niemcy, co lubią wszystko przekręcać, nazwali te gołębie „Elstern", srokami, a tego gołębia nazywają „Silber-Elster".

Nazwa srebrniak jest jedną z najodpowiedniejszych. Przydomek zaś niemiecki Galizier jest zupełnie niewłaściwy i fałszywy. Gołąb ten nie jest dziś ani warszawskim, ani krakowskim, a najmniej galicyjskim, jest on gołębiem polskim i jako taki w spisach i ogłoszeniach niemieckich podawany być powinien.

Wygląd: Głowa, szyja, pierś okrągła, grzbiet winny być koloru ciemniejszego niż barwa skrzydeł i brzucha, a mianowicie: koloru szaro-srebrzysto-połyskującego. Skrzydła i podbrzusze białe. Barwa piersi nigdy za daleko do podbrzusza dochodzić nie powinna, serce zaś na plecach winno się ostro zaokrąglać. Lotki w skrzydłach długie stykają się nad ogonem i mają barwę nieco ciemniejszą. Ogon jest miernie długi, za-



Fig. 2.

opatrzony na końcu na 2 cm. szerokim czarnym pasem, zaś sam koniec tegoż ma barwę głowy. Dziób długi węglowo czarny (nigdy rogowy), przy nasadzie miękki. Czoło wysokie, lecz w równej linii z dziobem, nigdy zaś wypukłe lub wklęsłe. Oko prawdziwego srebrniaka musi być siwo-białe (jak u kawki), nie zaś szare, bure, barwy wyki lub czerwone. Nogi są wysokie, czerwone, pie-

rzem nie porosłe. Cała postawa długa, smukła, pięknie w górę wzniesiona.

Odmiany: Do gatunków srebrniaków zaliczamy: Srebrniaki gładkie, koroniate, czubate, pasiaki i perłowe.

Są to jedne i te same gołębie z tą jednak różnicą, że jedne na głowach mają od ucha do ucha koronę lub czuby, inne zaś na pokrywach skrzydeł mają po 2 pasy czyli wiązania czarne. Perłowe zaś mają dziób biały i barwę na głowie, szyi, plecach i piersiach biało połyskującą, podobną do połysku pereł.

Srebrniaki najwięcej trzymane są obecnie w okolicy Krakowa, Wieliczki i Bochni. Ponieważ jednak nimi tak jak i rysiem karpackim nikt się bliżej nie zajął i ponieważ nie ma ręki, któraby racyonalnie nimi kierowała, dlatego coraz bardziej znikają z widowni i rzadkością dziś jest napotkać prawdziwie pięknego srebrniaka. Dziś na targach spotyka się przeważnie mieszaninę srebrniaków z najrozmaitszemi gatunkami i dlatego gołąb ten od hodowcy wiele pracy i trudów wymaga, jeżeli ma do pierwotnej czystości rasowej powrócić.

W Krakowie nie rzadko napotykałem piękne okazy pochodzące z gołębników tamtejszych hodowców, lecz trwało to zaledwie kilka lat, w końcu i ci uprzykrzyli sobie tę pracę i pozostawili hodowlę srebrniaków murarzom i t. p. przemysłowcom.

Przymioty: Srebrniak polski jest gołębiem zaaklimatyzowanym, wytrzymałym na wszelkie zmiany atmosferyczne, nadaje się zupełnie dobrze do hodowli tak w mieście jakoteż i na wsi. Trzymany w gołębnikach miejskich jest wzorem dla innych gołębi co do wytrwałości w locie, zaś na wsi jest on przodownikiem w żerowaniu po łanach. Śmiało sąd o nim wydać mogę. Gdy nadejdzie czas siewu i zbioru, to żadnego pokarmu nie przyjmuje w gołębniku lub bardzo mało, lecz ustawicznie wraz z rysiem karpackim żeruje po polach. Hodowla tegoż na wsi najzupełniej się popłaca, albowiem srebrniak prawie przez $^3/_4$ roku nic nie kosztuje (mianowicie żywność dla niego).

Niektórzy hodowcy tego gołębia twierdzą, że jest w gołębniku niezgodny i lubi zatargi; nie zgadza się to z prawdą, albowiem gołąb ten jest spokojny i nigdy z żadną rasą zaczepki nie szuka, chyba tylko gdy inny go z jego miejsca lęgu, gniazda lub noclegu siłą wyrugować chce, wtedy nie daje za wygranę i do upadłego walczy, a zwalczywszy przeciwnika na każdym kroku okazuje mu swą wyższość i stare prawo.

Co się tyczy lęgu, srebrniak młode swe wychowuje troskliwie, karmiąc je podostatkiem i nie rzadko ze szkodą dla samego siebie. Często też widzieć można, gdy srebrniak zauważy, że nieproszony gość do jego gniazda zagląda, jego pisklętom przykrość wyrządza, wtedy czatuje na niego i z wielką zaciętością odpędza go, chociaż nieraz i pokonanym zostanie, nigdy jednak za pokonanego się nie uważa. Z tego to powodu przypisano mu nazwisko rozbójnika w gołębniku i polecano trzymać na osobności.

W końcu zwracam się do szanownych hodowców i amatorów z prośbą o wyrugowanie ze swoich gołębników obcych naleciałości i hodowanie tylko czystej krwi polskiej. Nie dajmy mu marnie ginąć na cudzych śmieciach, a przekonamy się, że lepiej mieć więcej przyjemności niż zysku i mieć to wewnętrzne przekonanie, że inne narody nie staną z nami na równi i nam przodować nie będą.

Wielce Szanowne Towarzystwo zaś upraszam o łaskawe poparcie słów moich i przy każdej sposobności nie premiowanie obcego, lecz naszego krajowego drobiu.

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

I. Gołębie barwne.

Do grupy barwnie znaczonych gołębi należy dalej:

5. **Lazurka** — *Columba farinosa*, *Mehltaube*, *Lasurtaube*, *Ice Pigeon* — wielkości gołębia polnego, posiada budowę ciała nieco wysmukłą i utrzymuje swoją postać ciała w prawie poziomej linii. Dziób stosunkowo silny, czarniawy lub czarny, z bardzo małą białawą brodawką nosową. Głowa silna, gładka, a nogi krótkie niekiedy kiedy papuciate (Flügelfüsse, wingfeet). Papucie te mogą być bardzo długie, średnie lub krótkie. Upierzenie bardzo gęste, jakby pudrem przysypane, a na szyi okazuje jabłkowo-zielony lekki połysk.

Rozróżniamy cztery odmiany tego gołębia:

a) Lazurkę niebieską, bez wiązań na skrzydłach, z upierzeniem jednostajnem niebieskiem, jakby szronem pokryte. Także i szyja nie powinna zdradzać innego jakiegoś odcienia lub szklistego połysku. Końce lotów i pręga ogonowa są czarno-niebieskie. Oczy ciemne i czarny dziób.

b) Lazurka czarno-pasiata (z czarnemi wiązaniami), która w cokolwiek jaśniejszem upierzeniu występuje jako zasadnicza barwa. Wiązania winny być długie, wąskie, ciemno czarne, końce lotów i pręga na końcu ogona szaro-czarne.

c) Lazurka białopasiata. Upierzenie takie samo jak u lazurki niebieskiej, tylko wiązania skrzydeł białe z delikatnym czarnym brzeżkiem.

d) Lazurka centkowana posiada upierzenie ogólne niebieskie, jak u wszystkich tych odmian, tylko czarnocentkowaną tarczę, która właściwie więcej na miano nakrapianej zasługuje, ponieważ rzadko się spotyka egzemplarze, któreby posiadały równie i regularnie odgraniczone centki.

Gładkonogie zowią się w Anglii *uralskie Lazurki*, papuciate, *syberyjskie*. Ostatnie rzadko można napotkać regularnie i pięknie znaczone.

6. **Porcelauka** — *Columbia badria, die Porcellantaube, (die weissgeschupte Eistaube, The porcelain).* — Fig. 3 *a* Jest produktem hodowli nowszych czasów i uchodzi za



Fig. 3.

jedną z najpiękniejszych ras. Według Marten'a i Prütz'a podobna jest całkiem do lazurki i ma stanowić niejako jej odmianę i tak jak u lazurki białe wiązania czarne obramowanie posiadają, tak tutaj w ten sam sposób znaczone są łuski, które nie tylko występują na piórach pokrywowych skrzydeł, ale także zachodzą w części i na pokrywy barku i grzbietu. Ogon zakończony jest pręgą zwierciadłową (zegarkową) w przeciwieństwie do lazurki, która posiada pręgę końcową czarną. W ten sposób znaczone gołębie bardzo rzadko się napotyka. Według Bungratz'a zasadnicza barwa jest jasno-popielatawo-szara, a na tarczach skrzydeł zazwyczaj śmietankowa. Porcelanka ma występować także w upierzeniu niebieskiem i żółtem.

7. **Koburski gołąb „skowronek“** *(gołąb skowroniaty), Columba alaudina s. Coburgensis. Koburger Lerchentaube (die lerchenfarbige Taube).* Gołąb ten dobrze i pięknie zbudowany, a większy i silniejszy od pospolitego gołębia niebieskiego, powstał prawdopodobnie z krzyżowania gilów i gołębi wschodnich i tworzy niejako barwną odmianę prostodzióbych niemieckich bagdetów. Głowa długa i wąska, barwy szarawo-płowej, zazwyczaj gładka, rzadko opatrzona czubkiem ostrokończystym. Dziób nieco dłuższy i szerszy jak u gołębi polnych, brodawki nosowe i pierścienie oczne (obwódki) dość dobrze wykształcone; nogi nagie, średnio-wysokie. Charakterystyczne cechy tkwią w zabarwieniu upierzenia. Pierś szeroka, o pięknem żółtawo-złotem zabarwieniu (Mondzeichnung), barki i skrzydła perłowo-szare, każde piórko jest trójkątną czerwono-brunatną lub czarną plamką opatrzone (niejako nakrapiane). Loty długie, sięgające prawie aż

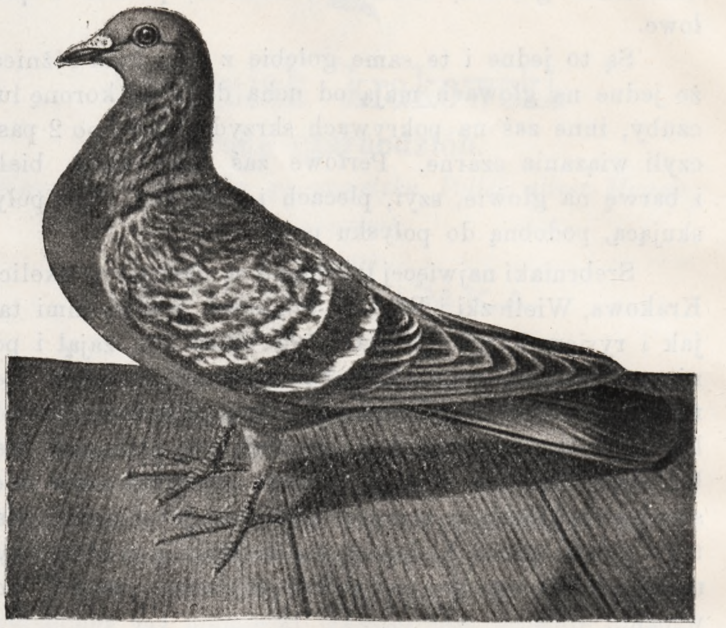


Fig. 4.

do końca ogona, są matowo szare, ciemne wiązania skrzydeł są wyraźne i równomiernie oddzielone. Reszta upierzenia jest koloru szarawo-płowego, w górze ciemniejsze, w dole jaśniejsze, miejscami szczególnie na szyi z odcieniem i połyskiem bronzowym. Marten uważa zabarwienie skrzydeł czarne za nieprawidłowe i tylko brunatno-szary kolor podaje jako właściwy.

Odmianą tego gołębia jest t. zw. *skowronek norymberski (Nürnberger-Lerchentaube).* Wąska obwódka oczna koloru mięsnego, źrenica żółtawo-czerwona, szyja średnia, smukła, skrzydła dość długie krzyżują się nad ogonem. Głowa i tylna część szyi płowo-żółta, pierś i brzuch aż do ud żółte, reszta upierzenia popiołowo-szara. Tarcze skrzydeł o podobnym rysunku jak u skowronka koburskiego w zabarwieniu czarno-brunatno-szarem, a loty bardzo jasne, prawie białe. Ciemniejsze upierzenia również się zdarzają i wtedy gołębie takie otrzymują nazwę *czarnych skowronków (Kohllerche),* jeżeli zaś żółte upierzenie przeważa, to zowiemy je *złotymi skowronkami (Goldlerchen).*

8. 9. **Gołąb hyacyntowy,** *Columbus hyacinthina, Hyacinth-Taube* i **Gołąb Victoria,** *Columba Victoriae, Hyacinth and Victorias, Pigeon maillé jacinthe.* Oba te gołębie są upierzenia niebieskiego w jaśniejszym lub ciemniejszym odcieniu z połyskiem metalicznym. One różnią się między sobą tylko stopniem (odmianą) rysunku, ewentualnie zabarwienia. Skutkiem tego należy je uważać za jedną rasę. Kształtem przypominają całkiem pospolitego dużego niebieskiego gołębia, a różnią się od niego tylko rysunkiem. Są to wielkie, silne, wytrzymałe gołębie i posiadają dziób nieco silniejszy i prostszy jak inne barwne gołębie. Szyja i nagie nogi nieco dłuższe jak u pospolitego gołębia niebieskiego, głowa gładka, pierś nieco więcej wysterczająca a upierzenie u obu tych gołębi

gładkie, przylegające do ciała. Główne różnice obu tych odmian polegają na barwie i rysunku upierzenia.

Główną barwą gołębi hyacyntowych jest barwa nieco ciemno purpurowo-niebieska, która na piersi, brzuchu, udach, kuprze i ogonie jaśniejszy odcień (cieniowanie) okazuje; ogon tuż przed końcem posiada czarną pręgę, a pierwsze loty są czarnoniebieskie. Na piórach siodełka, barku i łopatki zauważyć można na tle blado-brunatnym rysunek barwy czarnej a postaci wydłużonego trójkąta lub strzałki, idącej od stosiny i centrum. Tło otaczające rysunek okazuje w pobliżu tegoż barwę jasno-szarą lub niebieskawą. Na ciemnej barwie głowy występuje bardzo piękny i silny metaliczny połysk. Dziób barwy czarnej, a brodaweczki u nasady białe, oko pomarańczowo żółte, nogi czerwone.

Gołębie Victoria posiadają upierzenie jaśniejsze i niekiedy żółtawe; głowa, szyja, pierś, podbrzusze, uda, kuper i ogon popiołowo-szare ze słabym połyskiem na szyi, pióra siodełkowe, barku i łopatki z ciemnemi stosinami i delikatnym strzałkowatym rysunkiem, nie zdradzają ani śladu barwy niebieskiej. Dziób i pazury czarne, oczy pomarańczowo-czerwone, nogi czerwone. Żyje w północnej Francyi, Anglii i Belgii.

(C. d. n.)

KRONIKA.

* **Kilka uwag co do wyboru i chowu drobiu.** *Rolnik* kilka razy w ostatnich czasach zwracał uwagę swych Czytelników, że popyt za drobiem i jajami za granicą się wzmaga i że korzystnem byłoby i dla naszych gospodarzy wiejskich wziąć udział w odnośnej konkurencyi międzynarodowej, zwłaszcza że dochód z hodowli drobiu może być nawet w małych gospodarstwach znaczny, jeżeli tylko hodowla sama jako tako racyonalnie będzie prowadzona, a trzymać będziemy tylko rasy, które celowi, jaki wytknęliśmy, odpowiadają.

Uwagi niniejsze mają na celu podać wskazówki co do hodowli drobiu, które może nie wszystkim czytelnikom są znane.

Trzymamy drób dla mięsa i jaj. Zależy to od okolicznych warunków, na który kierunek w poszczególnym wypadku należy kłaść główny nacisk.

Nasza zwykła domowa kura zadaniu powyższemu nie zupełnie odpowiada, — natomiast ma ona zalety, że jest zaaklimatyzowana, że jest to materyał zdrowy, wytrzymały; przy tych swych dodatnich właściwościach powinna ona służyć do krzyżowania z rasami, o których niżej krótko wspomnę.

Co do jakości mięsa, to Francuzi, którzy pod tym względem mają bardzo daleko idące wymagania, wysoko cenią następujące rasy: 1. *La flèche*, maści czarnej lub białej, dziób i nogi koloru rogowego, grzebień spiczasty, widłowaty; 1 sztuka waży 3—3·5 kg.; rasa bardzo wrażliwa na zimno, 2. rasy *Crevecoeur i Houdan*, kury czubate, grzebień gruby widłowaty.

Nie tak smaczne mięso, ale co do ilości mięsa wydatniejsze są rasy; a) *Plymouth-Rocks* barwy szaro popielatej, o żółtych gładkich nogach. Dorosłe kury ważą do 4·5 kg. koguty do 5 kg. b) *Langshan*, czarne lub białe, nogi siwe, dziób rogowego koloru, o grzebieniu pojedyńczym bez czuba do 5 kg. ciężkie, przytem niosą rocznie do 150 jaj, wagi 50—65 gr. Ta ostatnią jest jedną z najpożyteczniejszych ras, gdyż daje dość smaczne mięso, a przytem i produkcya jaj jest wielce pokaźna. (Na wystawie rolniczej w Tetschen w Czechach widziałem okazy, które wywołały podziw nietylko laików ale nawet i hodowców, jeden mieszczanin na widok tych kur zawołał: „Taż to już nie kury, to cielęta.“ c) *Kochinchiny i Bramaputra* zbyt są znane, aby je opisywać. Rosną one prędko, są na zmiany powietrza wytrzymałe, ale mięso ich mniej delikatne, jak poprzednich, przyczem Bramaputra w każdym razie są więcej warte, jak Kochinchiny.

Co się produkcyi jaj tyczy, to zasługują na wzmiankę szczególnie następujące rasy: 1. Hiszpańskie czarne lub białe, grzebień wielki pojedyńczy, nogi siwe; niosą do 180 jaj rocznie, 70—75 gr. ciężkich. 2. Minorki podobne do pierwszych, ale większe i więcej wytrzymałe na zimno jak pierwsze. 3. Włoskie, czarne, białe, lub t. zw. kuropatwiaki, grzebień bardzo wielki, nogi żółte; niosą do 200 jaj rocznie, jedna z najlepszych ras pod tym względem. 4. *Dominiques,* podobne z koloru do Plymouth-Rocks, ale o grubym, że tak powiem podwójnym grzebieniu, niosą do 180 jaj. 5. Hamburgskie najczęściej złotawego lub srebrzystego koloru, z siwemi nogami, o podwójnym grzebieniu, niosą do 200 jaj rocznie, ale małych bo tylko po 40—50 gr.

Rasy powyższe nadawałyby się do krzyżowania z naszą zwykłą domową kurą, aby połączyć zalety rasy zaaklimatyzowane z wyższymi przymiotami odpowiednich ras szlachetnych.

Zrobiwszy odpowiedni wybór co do rasy, należy zwrócić także uwagę i na pielęgnowanie zwierząt, co u nas w małych gospodarstwach zwykle jest bardzo zaniedbane. A o tem w następnym artykule. *Józ. Jan Neuman.*

* **Gospodarstwo kobiece, oraz związany z niem drobny przemysł.** Referat p. *Stefana Lohmana* odczytany na zgromadzeniu członków kieleckiego Tow. Rolniczego. (Gaz. roln. Nr. 37. 1901 r.).

Zwykle pod gospodarstwem kobiecem rozumiemy tylko chów trzody i drobiu, a jednak działów tych może być bardzo wiele. Nie wszystkie i nie wszędzie zastosować się dadzą, a jednak chcę wspomnieć o wszystkich po szczególe, a będę szczęśliwym jeśli nasunę komu myśl, z której zechce skorzystać.

Chów drobiu.

Pod mianem drób rozumiemy wszystko ptactwo domowe nie wyłączając gołębia.

Jaki gatunek u nas na głębokiej prowincyi chować się opłaci, bardzo to trudno określić. O ile jednak mnie się zdaje z zestawienia tego, co w tym względzie przeczytałem i dowiedziałem się, to chyba gęś, a później kaczka, potrzebują one bowiem stosunkowo najmniej pieczołowitości i najmniejszych kosztów utrzymania, mam tu naturalnie na myśli miejscowości, gdzie jest rzęsa dla kaczek i pastwisko dla gęsi. Wogóle jednak bardzo trudno w tym względzie dowiedzieć się coś pozytywnego, gdyż kontrola paszy i przeprowadzenie rachunku są bardzo trudnemi, raz, że każde gospodarstwo kilka gatunków drobiu jednocześnie hoduje i że drób ten nietylko się tem żywi, co mu dadzą, lecz będąc blisko budynków folwarcznych, czy to przy zwózce zboża czy i później potrafi sobie zdobyć coś ziarna swoim przemysłem. Jedyną tu zdaje mi się można ustanowić zasadę, że w hodowli jakiegokolwiek gatunku ptactwa trzeba dobierać wypróbowane i doświadczeniem za najlepsze uznane rasy.

Co do kur, to obecnie rachują około 50 wybitniejszych ras. Ponieważ u nas dochodowość z kur może opierać się tylko na produkcyi jaj, powinniśmy więc wybierać rasy odznaczające się ilością i wielkością jaj wyprodukowanych. Dzisiaj wszyscy zagraniczni hodowcy uznają pod tym względem za najlepszą kurę Liwornejską (rasa włoska); waga ich wynosi od 3—3$^1/_2$ kilo (jaja ważą po 70—75 gr.) odznaczają się wytrzymałością na zmiany klimatu, wczesnem niesieniem jaj w jesieni i wśród zimy, kurczęta rosną i dojrzewają tak szybko, że zaczynają nieść jaja w szóstym miesiącu, a znoszą do 150 jaj rocznie. Rasa hiszpańska jest równie dobrą, ale mniej wytrzymałą, a pod względem ilości znoszonych jaj,

lecz nie wielkości ich, wszystkie inne przenosi rasa Hamburska, znosi bowiem do 220 jaj rocznie, kura waży od 2—$2^1/_2$ kilo.

Jaja stanowią nietylko artykuł spożywczy, lecz mają i w przemyśle szerokie zastosowanie, a mianowicie potrzebne są do drukarni perkalików, do wyrobu papierów albuminowych (białko w wodzie rozpuszczalne nazywa się albuminum) i do fabryk skór rękawiczkowych i stąd zapotrzebowanie ich z roku na rok staje się większem.

Z łaskawie udzielonych mi informacyi przez hr. Plater-Zyberkównę i W. P. Ryx rachunek rentowności z kur tak się przedstawia.

W Chyliczkach kura daje od 120—180 jaj, średnio więc 150 po średniej cenie 3 gr. stanowi to 2 rb. 25 kop. i zostaje kura, która, jako pularda, płacona bywa w Warszawie od 1—1,20 r. A ponieważ hr. Plater oblicza koszt utrzymania kury 92—98 kop., czysty zysk pozostaje około 1,30 kop. na sztuce wartości 100—120.

W Prażmowie czysty dochód z kur stanowi 1,000 rb., kura daje 170 jaj po $1^3/_4$ kop., a więc 3 rb. 72 kop. Koszt utrzymania sztuki nie licząc $^0/_0$ od kapitału i amortyzacyi budynku wynosi 2 rb. $62^1/_4$ kop., czyli zysk=$1,10^1/_4$ kop.

Kury zaś żywione są w następujący sposób przez 210 dni zimowych: po 1,09 ft. ziem.=228,90 ft. po 0,35 kop.— 70 kop. po 0,20 ft. otrąb=42,00 ft. po 1 kop.—42 kop., po 0,24 ft. pośladu=50,40 ft. po 1,25 kop.=63 kop., razem 1 rb.75 kop.

Przez 155 dni letnich: po 0,82 ft. ziemn.=127,10 ft.— 33,05 kop., po 0,15 ft. otrąb=23,25 ft.—23.25 kop., po 0,16 ft. pośl.=24,80 ft.—31,00 kop., razem $87^1/_4$ kop.; ogółem 2 rb. $62^1/_4$ kop.

Według W P. Ryx najlepsze są rasy Langshan'y i Plymouth-Rock. Sprzedaż kurcząt nawet w Warszawie opłacać się nie może, ze względu na niemożliwą konkurencyę z babami wiejskiemi i z żonami ordynarjuszów, które sprzedają po 20 kop. kurczę, gdyż wychowane na zasiewach dworskich lub na zbożu przyniesionym babie ze stodół dworskich w cholewach lub za pazuchą, nic ich faktycznie nie kosztowało.

Co do jaj, to jak wspomniałem wyżej, zapotrzebowanie ich jest coraz większe. Dość powiedzieć, że jedna cukiernia Loursa spotrzebuje rocznie 9—10,000 kóp jaj, płacąc 6 letnich miesięcy po 82 kop., a za 6 zimowych po 1,20 kop. ze kopę. Przyjąwszy więc średnio 1 rb. to ta jedna cukiernia płaci 10,000 rb. za jaja, wieleż to w takim razie musi spotrzebowywać cała Warszawa?

Dokładnie o tej konsumcyi dowiedzieć się nie mogłem, bo chociaż cały ten handelześrodkowuje się w rękach jednego niejakiego pana Muszkatblata, który dostarcza jaj do wszystkich cukierni, ten jednakże nie raczył mi udzielić żadnych informacyi.

Gdybyśmy więc mogli się zsolidaryzować, gdybyśmy chcieli zrozumieć, że kilka sił wspólnie w jednym kierunku użytych, wytwarzają dużą siłę, gdybyśmy chcieli pozbyć się owych panów Muszkatblatów i jego satelitów pod postacią tych drobnych handlarzy jajami, gdybyśmy woleli, by zarobek p. Muszkatblata pozostał w naszych kieszeniach i zawiązali współkę i ta weszła w bezpośrodnie stosunki z odbiorcami, wtedy i owe dochody, które renomowane hodowle wykazują na 1,60—1,20 kop. na sztuce podnieśćby się jeszcze mogły. Moglibyśmy również zaprowadzić o wiele słuszniejszą ocenę sprzedając jaja nie na sztuki lecz na funty, a byłaby to wielka różnica na naszą korzyść, zważywszy jak nierówną jest waga pojedyńczych jaj, gdy jedne bowiem ważą 40 gram. inne dochodzą do 80 gram. i więcej.

Co do indyków, to zdaje mi się, że wobec nizkich cen za nie —15 kop. za 1 funt żywej wagi, i wobec szczególniejszej troskliwości, jakiej one wymagają zwłaszcza przy chowie młodych, obawiających się najmniejszej wilgoci, to w naszych warunkach lepiejby było hodowli tej na większą skalę zaniechać i ograniczyć ją do hodowli perliczek, których mięso jest równie dobre, a koszt utrzymania mniejszy i wychów pewniejszy. Z ras indyczych za najlepsze uważane są Norfolk i Kembrydż. Co do kaczek, to odmian ich jest niewiele, do największych ras należą kaczki Roueńskie, które dochodzą do 3,2 kilo, a tuczone do 5 kilo, następnie kaczka włoska, która do 120 jaj znosi, kiedy inne rasy tylko 90—100 szt. i kaczka angielska Aylesbury, która odznacza się wytrzymałością, dobrą wagą, delikatnym smakiem mięsa, łatwością tuczenia i nadzwyczaj wczesnym wzrostem, zalety te wpłynęły na rozpowszechnienie tej rasy w całej Europie i w Ameryce.

Z gęsi uznano za najlepsze gatunki Emdeńską, Tuluzką i z południowej Rosyi, ta ostatnia odmiana jest podobno najpłodniejszą. Gęsior dochodzi do $32^1/_2$ ft., gęś do 26 ft. wagi. Gęś rasy Tuluzkiej do 55 jaj znieść może. Podobno najlepszy rezultat dało krzyżowanie rasy czysto Emdeńskiej z czysto Tuluzką, dają one dużo mięsa, tak iż w październiku i listopadzie nie tuczone dochodzą do 20 ft. a gęsiory do 26 ft. i na targach europejskich drogo się sprzedają, podobno na rynku londyńskim za taką gęś do 9 rb. dostać można.

Zapotrzebowanie gęsi na targi zagraniczne z roku na rok wzrasta, gdyż z powodu małych tam posiadłości, a przez to zmniejszających się przestrzeni pastwisk i wygonów, hodowli tej prowadzić tam nie mogą. Zważywszy przytem, że otrzymujemy z niej puch i pierze i że nawet zwykłe nasze drobne gęsi sprzedajemy po 80—100 kop., to zdaje mi się, że chować się je opłaci. I w tym zaś dziale gospodarstwa kobiecego jak w każdym innym moglibyśmy mieć większe zyski, gdybyśmy łącząc się w spółki hodowlane, zawiązali bezpośrednie stosunki z zagranicznymi odbiorcami, a uniknęli tych pośredników, od których obecnie zupełnie zależymy.

(C. d. n.)

* **Kongres przeciwgruźliczy w Londynie.** Z końcem lipca (23—26) b. r. odbył się w Londynie kongres lekarski, poświęcony specyalnie gruźlicy i sposobom zwalczania, względnie zapobiegania tej strasznej chorobie, która ze wszystkich chorób porywa najwięcej, bo rokrocznie krocietysięcy ofiar. Ze względu na znaczne rozpowszechnienie gruźlicy między zwierzętami a szczególniej między drobiem uważamy za pożądane streścić obrady tego kongresu, którego najważniejszym epizodem był odczyt Prof. Dra Roberta Kocha, wynalazcy prątków gruźlicznych (Bacillus Tuberculosis), który na podstawie doświadczeń wykonanych wspólnie z prof. Dr Schützem w akademii weterynaryjnej w Berlinie wygłosił teoryę o nieszkodliwości gruźlicy bydła rogatego dla ludzi, tj., że zarazek gruźliczy z bydła nie musi się przenieść za pośrednictwem mleka lub mięsa do ustroju ludzkiego. Wykład, w którym Koch wbrew dotychczas panującym poglądom przyszedł do wniosku, że gruźlica ludzka nie jest identyczną z gruźlicą bydła, wywołał w świecie naukowym senzacyę i zaraz po odczycie wybuchła burza zarzutów i uczestnicy zjazdu nazywali tę teoryę rewolucyjną i wstrząsającą podstawami medycyny.

W odczycie swym „*O zwalczaniu gruźlicy w świetle doświadczeń nabytych przy zwalczaniu innych chorób zakaźnych*“ na wstępie zaznaczył Prof. Dr. Koch, że zanim odkryty został przez niego zarazek, tj. prątek gruźlicy, istota suchot była zupełnie nieznaną, przyczyny występowania gruźlicy szukano w dziedziczności, w nędzy ludzkiej, nieodpowiednim sposobie życia, wreszcie w wyczerpującej i nadmiernej pracy. Ponieważ nieprzyjaciel był nieznany, więc i walka dotychczasowa z nim była bezskuteczna, obecnie jednak, odkąd wiemy, że prawdziwą przyczyną tej choroby jest pasożyt, wróg widoczny i dostępny, którego podobnie, jak inne pasożyty można zwalczać i zniszczyć, to walka z gruźlicą jest możliwą. Ale do walki z tą chorobą, której zapobiedz można, potrzeba współdziałania nietylko wszystkich lekarzy, ale także całego społeczeństwa i państwa.

Walce tej sprzyja skutek osiągnięty w tępieniu innych chorób zakaźnych. Dotychczas popełniano ten błąd, że najrozmaitsze choroby infekcyjne zwalczano w jeden i ten sam sposób, tj. zapomocą odosobniania chorych lub o chorobę podejrzanych, kwarantan i desynfekcyi. — Obecnie

wzięto za zasadę, że każdą chorobę trzeba zwalczać, stosownie do jej szczególnych własności, tj. że środki zapobiegawcze powinny się stosować do istoty każdej zarazy. Zasady te illustruje Dr. Koch na kilku przykładach i tak co do dżumy, której rozsadnikiem rzadko jest sam chory, (chyba dotknięty zapaleniem płuc dżumowem, co się rzadko zdarza), ale głównie przyczyniają się do rozszerzania tej zarazy szczury i tam, gdzie szczury na okrętach przypadkowo lub umyślnie zostały wytępione, dżuma szybko znikała, na tomiast w miejscowościach, gdzie na dżumę między szczurami nie zważano, zaraza dalej trwała i rozszerzała się. Dżuma u ludzi zależy od dżumy między szczurami i rzecz oczywista, że szczepienie surowicą przeciwdżumową, było zwykle bez znaczenia i szerzeniu się zarazy nie zapobiegało.

Przy cholerze zachodzą odmienne stosunki, wprawdzie może się ona przenosić z człowieka na człowieka, ale zwykle rozszerza się ta zaraza przez wodę i dlatego przy zwalczaniu tej choroby, głównie się obecnie zwraca uwagę na jakość wody i w ten sposób, bez ograniczenia ruchu osobowego osiągnięto w ostatnich epidemiach znakomite wyniki. Przy wściekliźnie najlepszym środkiem jest kaganiec, jak to stwierdziła już praktyka w Niemczech. Przy trądzie (lepra) osiągnięto znowu najlepsze rezultaty zapomocą odosobnienia chorych trędowatych od zdrowych.

Odpowiedź na pytanie, jakie postępowanie będzie wskazane przy gruźlicy, zależy od zbadania dróg, któremi zarazek wniknąć może do ustroju. Siedliskiem tej gruźlicy u ludzi są zwykle płuca, gdzie choroba ta zwykle swój początek bierze. Z tego faktu można wysnuć wniosek, że prątki tuberkuliczne głównie z powietrzem wdychanem do do płuc wnikają a do powietrza zaś dostają się z plwocinami, zawierającemi w wyższych stopniach gruźlicy ogromne ilości bakteryi gruźliczych. Przy kaszlu, mówieniu, dostają się cząstki plwocin do powietrza i mogą dać powód do zarażenia innych ludzi, którzy w pobliżu kaszlącego lub mówiącego suchotnika się znajdują. Mogą one także po zaschnięciu pod postacią pyłu dostać się do płuc, jeżeli plwociny dostawszy się na ziemię (podłogę), zaschną i w pył się zamieniwszy, w powietrze się wzniosą. Plwociny zatem suchotnika uważać należy za główne źródło, z którego bakterye gruźlicze dostają się do powietrza, a z tego do płuc ludzi. (C. d. n.).

* **Aby kury nie ustawały w niesieuiu jaj**, co w letniej porze się zdarza, ponieważ często mają ochotę „wysiadywać“, poleca pewien stary praktyk zarzucić często zalecane środki, jak n. p. zimną kąpiel, zamykanie kur w skrzyniach, lub kładzenie ich do worka i zawieszanie go z nim na ścianie itp. Wszystko to nie pomaga a dręczy zwierzęta tylko. Najlepszym środkiem, aby takie „wysiadujące“ kury znów niosły jaja, jest umieszczanie ich w osobnym kurniku i mocne żywienie, n. p. chlebem, mięsem z dodatkiem tłuczonych skorup od jaj itp. a po tygodniu kury zaczną nieść jaja na nowo. Zaleca się też z kurami temi zamknąć koguta. — *(Poradnik gospodarski).*

* **Wpływ koguta na ilość jaj** znoszonych przez kury jest podług duńskiego hodowcy Petersena prawie żaden. Staranne i obszerne doświadczenia amerykańskie wykazały, iż kury bez koguta znoszą 20—30% więcej jaj niż zupełnie takie same, tak samo chowane kury, którym dodawano koguta. W żadnym razie przy jednej gromadzie kur trzymać kilka kogutów nie należy. Do tego jaja niezapłodnione trzymają się zwłaszcza w lecie, dłużej. Rozumie się samo przez się, że jaja niezapłodnione tylko na pokarm, ale nie do chowu służyć mogą.

* **Zakładanie ciepłych kurników.** Konsumcya jaj jest ogromną i nie ustaje, ponieważ świeże jajo zimowe jeszcze raz jest tak drogie. Należy się więc starać, aby kury i wśród zimy jaja znosiły. Nie przestaną one nieść, gdy kurniki mieć będą wśród zimy ogrzane. Wielu hodowców zakłada kurniki nad oborami. Jest to niepraktycznem, gdyż kury przez noc się zbytecznie ogrzewają, delikatnieją, a w dzień wypuszczone łatwo się zaziębiają. Kurniki można urządzać przy oborach, ale na równej ziemi, a grządki wszystkie umieszczać na równej wysokości na 1 metr od podłogi, a nie jednę nad drugą. Obok stajen nie należy zakładać kurników, gdyż bydło cierpi potem od robaków, które się kur trzymają. Kto ma osobne kurniki, winien się starać, aby ciepłota wynosiła najmniej 4° C. Spód kurników wysypać należy dość grubo, t. j. na 20 cm. miałem torfowym, by zimno z dołu nie dochodziło. Torf wciąga w siebie wszelkie nieczystości, a przerabiają go kury same, gdy im się do tego miału domiesza nieco ziarna, wtedy grzebią bezustannie. W torfie nie lęże się także robactwo, to też i w gniazdach kur siedzących na jajach, należy na spód nasypać miału torfowego. Skoro kury do tego przywykną, wolą znosić jaja w torfie, niż w gniazdach, gdyż mają spokój od robactwa. Miał torfowy należy od czasu do czasu odświeżać, a brać go do przekładania mierzwy w oborach. Jestto cenny materyał nawozowy. Najwięcej szkodzi kurom przeciąg i tego w urządzaniu kurników unikać należy.

* **Z hodowli indyków.** Słyszy się często narzekania, że indyków chować nie warto, bo w młodości wiele ich ginie, chociaż mają pożywienie i pielęgnacyę bez zarzutu. Powodem tego bywa najczęściej użycie do rozpłodu zwierząt za młodych. Wprawdzie indyki po 11 miesiącach życia są już zdolne do rozpłodu, ale dają potomstwo tak chorowite, że przy lada zaziębieniu marnieje i zdycha. Do rozpłodu zatrzymywać zwierzęta starsze, dwu- lub trzy letnie, a samców dobierać z obcych gniazd, by łączeniem we famili nie degenerować tego ptactwa. Ze względu na to, że w jesieni nasze gospodynie sortują drób na sprzedaż i do chowu, polecamy postąpić w myśl powyższej rady. *Gł. rol.*

Wiadomości ekonomiczne i statystyczne.

Wywóz jaj z Anstro-Węgier w szczególności z Galicyi w r. 1900. Wywóz jaj z Austro-Węgier wzrasta stale w ostatnich latach. W r. 1898 wynosił 957.961 *q* w wartości przeszło 85 milionów kor. a w r. 1900: 1,087.875 *q* wartości przeszło 90 mil. kor. Zwyżka wywozu nad dowozem wynosiła w r. 1898 553.416 *q* wartości 51,689.974 kor., w r. 1900 zaś 694.381 *q* wartości 60,466.147 kor.

Galicya bierze bardzo silny udział w tym wywozie jaj zarówno krajowego jak i rosyjskiego pochodzenia. Wywóz do Niemiec północnych, dokąd idzie przeważna ilość, wynosi 280.000 *q* rocznie. Wywóz z Galicyi cierpi jednak obecnie z powodu konkurencyi jaj z Rosyi, Węgier i z Włoch. Dowóz jaj z Rosyi do Galicyi wynosił już w 1898 r. około 432.000 *q* z czego blisko 280.000 szło przez same Podwołoczyska. W Podwołoczyskach istnieją 3 fabryki albuminu, z których każda przerabia rocznie około 60.000 kop jaj przyczem z 700 *kg* białka otrzymuje się 100 *kg* albuminu. Albuminu używa się do drukowania deseni na tkaninach, przy fabrykacyi porcelany, w rafineryach cukru, do klarowania wina etc. i rozchodzi się ztąd do wszystkich prawie krajów Europy w paczkach po 50 — 100 *kg* a w cenie 250 300 kor. za 100 *kg*. Równocześnie przerabia się i żółtka. Rocznie produkcya fabryki wynosi 500—600 beczek po 200 *kg*. w cenie jakich 80 K. za 100 *kg*. Żółtko służy do garbowania skórek na rękawiczki. Na przestrzeni 1041 kilometrów np. ze Złoczowa do saskiej granicy kosztuje transport 1 wagonu jaj w Austryi 524 hal. od 100 kilo, w Rosyi za takąż przestrzeń kosztuje przewóz 419 hal., na Węgrzech z 20% opustu 358 hal., we Włoszech nawet tylko 278 hal. od 100 kilo.

Wiadomości bieżące.

— **Od Redakcyi.** Tym numerem rozpoczynamy rok trzeci wydawnictwa „Hodowcy drobiu“, które to czasopismo członkowie nasi otrzymują bezpłatnie. Uprasza się o nadsyłanie na r. 1902 wkładek, 6 koron rocznie, dla nauczycieli ludowych i włościan 3 korony rocznie oraz zaległości pod adresem WP. Stanisława Krupki c. k. Namiestnictwo Lwów. Pod tym samym adresem należy przesyłać przedpłatę, która z przesyłką pocztową wynosi w Austro-Węgrzech 6 koron, w Niemczech 6 marek, w Rosyi 3 rubli, a w innych krajach 8 koron.

Wszystkim naszym czytelnikom, których prosimy o zjednywanie nam członków i zasilanie naszego pisma artykułami i wiadomościami z zakresu hodowli drobiu, życzymy z Nowym Rokiem „Szczęść Boże“!

— **Bezpłatne leczenie chorego drobiu, gołębi i królików** w Akademii weterynaryi we Lwowie (ulica Kochanowskiego l. 33). Chory drób jakoteż sztuki padłe do sekcyi należy przysyłać pod powyższym adresem. Odpowiedź na wszelkie zapytania udziela się odwrotnie albo też według życzenia w rubryce „Pytania i odpowiedzi“.

— **II. Wystawę drobiu, gołębi i innego ptactwa oraz królików** urządza we Lwowie kraj. Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie w czasie Zielonych Świąt tj. od 17—19 maja 1902. Z wystawą tą będzie połączona expozycya sztucznych wylęgarń, różnych przyrządów, sprzętów i naczyń używanych w hodowli, modeli i planów kurników, gołębników, karm, czasopism i dzieł odnoszących się do hodowli. Zwracamy uwagę Szan. Członków na tę wystawę celem należytego przygotowania się i jak najliczniejszego obesłania tej wystawy okazami własnej hodowli. Z uwagi że kraj. Towarzystwo chowu drobiu posiada wiele własnych kurników zarodowych, Wydział uważał za wskazane celem przedstawienia swojej dotychczasowej działalności wystawić przedewszystkiem drób będący własnością Towarzystwa i jego członków, a w drugim rzędzie uwzględniać, o ile będzie miejsce, niezłonków. Pierwsza nasza wystawa w r. 1901 powiodła się, mamy jednak nadzieję, że nowa wystawa jeszcze świetniej wypadnie. Program tej wystawy ogłosimy w jednym z następujących numeru i dołączymy równocześnie deklaracye.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Mam do odstąpienia króliki młode 3, 4 i 8 miesięczne: srebrzyste, japońskie, lotaryńskie i Black and tan. Gołębie pawiaki, turkoty, niem. białe duże garłacze — a poszukuje olbrzymie polskie **Władysław Karol Falkowski Horodłowice p. Sokal.**

Pląsacze wiedeńskie żółte, czerwone, czarne i białe. **Kury młode** Langshany ma do zbycia **Teofil Łożański, Lwów,** ul. Szpitalna 13.

1·2 Plymouth Rocks 1900 sprzeda **Jan Wenzel Lwów, Wysoki Zamek.**

Gołębie olbrzymy rzymskie pochodzące z specyalnej hodowli p. O. Franka w Mödling i p. M. Plevy z Morawy, strassery tudzież szlązkie pomarańczowe (chów krajowy) mam do zbycia względnie do zamiany na wielkie maltańskie. **A. Irzykowski, Krosno.**

4·8 Emdeńskie gęsi z r. 1901
0·2 „ gęsi miesz. z r. 1901
0·1 „ gęś z r. 1900
3·3 Kaczki Peking z r. 1901
3·3 Kury Plymouth Rocks czerwone z r. 1901
1·1 Srebrzysta (para) Viandotte kura jastrzębiato nakrap.
2·0 Białawe gołoszyjki z r. 1901
1·1 Ceglaste „ „ „
2·0 Popielate rasy kraj. „ „
3·3 Gołębie pawiaki białe
3·3 Listonosze rysiaste
1·1 Czarna moltuńska
1·1 Czerwona multańska
ma do sprzedania **Stanisław Michał herbu Doliwa Falkowski,** wł. dóbr i członek Tow. chowu drobiu, gołębi i królików. **Głuchów p. Ostrów koło Sokala.**

Sprzedam lub zamienię na drób rasowy 1·1 Indianów angielskich samiec czerwony, samica żółta. Kupię 0·1—2 Bantamów złotych czysto rasowych chowu 1900 lub 1901. **Jan Wenzel Lwów, Wysoki Zamek.**

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Józef Szpilman. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.